

Wydanie 1/2009-2010

Cena: 2 zł

GAZETA z ROGAMI

Drodzy Czytelnicy!

Macie przed sobą pierwszy, jesienny numer „Gazety z rogami” w tym roku szkolnym. Witamy Was, po przerwie wakacyjnej i pierwszych tygodniach nauki, kilkoma zmianami. Wita Was zmieniony

zespół redakcyjny, oraz zupełnie nowe logo naszej gazety. **Życzymy miłej lektury!**

Jesienne liście są jak smutki, które z nas opadają pozostawiając nas pełnymi szczęścia.

~jasmina

W numerze:

- Artykuły z okazji Święta Edukacji Narodowej;
- Wspomnienia z wycieczek;
- Kącik anglojęzyczny;
- Już gdzieś to widziałem, czyli schematyczność tekstów;
- Wady i zalety okresu dojrzewania, okiem piątoklasisty;
- Opowiadanie w gwarze poznańskiej;
- Kilka słów o przezwiskach i plotkach;
- Poradnik kulinarny: Łakomczuszek;
- Wywiady z nauczycielami;
- Trochę zabawy: zagadki, łamaczę języków, test: Co by było gdyby?

Stopka redakcyjna

Zespół dziennikarski: Ola Januszevska, Jacek Olczyk, Jan Marszałek

Gazetę łamią: Jacek Olczyk, Adam Pantow

Opiekunowie gazetki: Elżbieta Szczecina, Maciek Wojdyna, Ola Kośka

Kochani nauczyciele

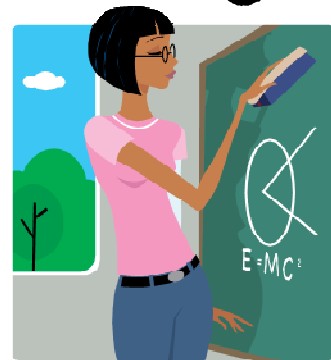
W

iększość uczniów nie wie jak ciężka jest praca nauczyciela, mimo że każdy nauczyciel jest inny i ma inne metody nauczania. W innych szkołach niema taryfy ulgowej, a w naszej jest! Każdy stara się by wiedza trafiła do uczniów i by mieli jak najlepsze oceny. W zamian większość z nich musi się droczyć z przeszkadzającymi uczniami, w których głowach tylko zabawa, a do nauki nie podchodzą poważnie. Wszyscy i każdy z osobna powinni starać się pomagać nauczycielom w ich ciężkiej pracy. W końcu to oni pomagają nam zacząć tą długą i krętą drogę życia. Oprócz normalnych lekcji zostają z nami na zajęcia dodatkowe. Jest ich naprawdę bardzo dużo i oprócz normalnych zajęć, które sprawiają nam radość, są też zajęcia, które pomagają nam się przygotować do testu po 6-klasie.

Są dwa rodzaje zajęć tego typu: Matematyka na 40, którą prowadzi Pani Edyta Chudy i polski na 40, który prowadzi Pani Ela Szczecina. Na tych zajęciach pracujemy na testach próbnych lub takich które były w poprzednich latach. Ja uważam że te zajęcia są dobrym pomysłem, więc chodzę na obydwa i na polski i na matematykę. Oprócz mnie chodzi dużo ludzi gdyż każdy 6-klasista chce dobrze napisać test i dostać się do dobrego gimnazjum. Chodź by z powodu tych



zajęć, jak i normalnych lekcji, sądzę, że każdy powinien spojrzeć na nauczyciela w dobrym świetle. Czasem postawić się w jego sytuacji.



by Ania Skweres 6a

Życzymy Wam szczęśliwego Dnia Nauczyciela!!!

Dla nauczyciela najlepsza niedziela.

Po sobocie - po robocie!

W piątek laby początek!

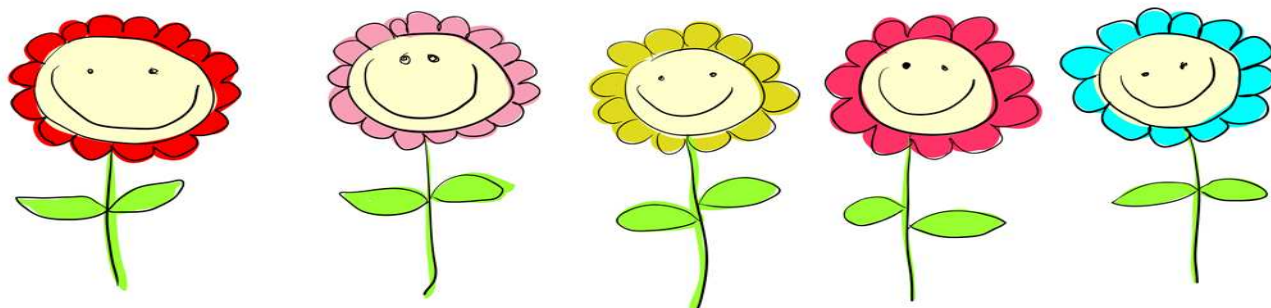
W czwartek nie zgubcie uczniowskich kartek.

Chcemy naszych nauczycieli od poniedziałku do nie-
dzieli!

Kolejki na konsultacje są długie jak wakacje.

A ustne odpowiedzi nie są po to, by bredzić!

by Jacek Olczyk



Z PAMIĘTNIKA PODRÓŻNIKA.... wspomnienia p. Maćka

W rzesień to w naszej szkole miesiąc różnych wyjazdów. Pracując jako szkolny bibliotekarz miałem okazję być na trzech z nich. Piszę, więc jako pierwszy o naszych szkolnych wyjazdach, mając nadzieję, że w przyszłości ktoś z Was zajmie się rubryką „Z pamiętnika podróżnika”. Wszystko zaczęło się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą....



W **Kazimierzu Dolnym** byłem z klasami 2 A i B oraz wychowawczyniami- p. Agnieszką Sykacz i p. Anną Rydz. W poniedziałek przywitała nas przepiękna pogoda i przemiła atmosfera tego miejsca.

Atrakcje turystyczne:

- Baszta
- Ruiny zamku
- Góra trzech krzyży
- Wąwóz korowy
- Rejs promem
- Zakupy na rynku
- Muzeum przyrodnicze

... oraz pidżama party.

Toruń i Biskupin z klasami 3 A i B.



To był naprawdę ciekawy wyjazd!

Toruń, miasto Mikołaja Kopernika pachnące pier-
nikiem. Przemili Pan Przewodnik opowiedział
nam kilka ciekawych historii związanych z tym
miejscem, opowieść swą okraszając anegdotami.

Biskupin, to miejsce przeniosło nas do czasów
prehistorii. Usłyszeliśmy niesamowite opowieści
o plemionach pauckich. Pierwsza osada, mu-
zeum archeologiczne zrobiło na nas ogromne
wrażenie.

.... byliśmy tak zmęczeni, że o pidżama
party nie było mowy.



Rudawka z IV klasami

To nasz tradycyjny wyjazd, na którym integrujemy
się na wszystkie możliwe sposoby. Jak zwykle
Rudawka była magiczna i niepowtarzalna. Klimat
tego miejsca działa nawet na największych łobu-
ziaków... nagle grzeczniej. Podczas powrotu
zawitaliśmy do Biebrzańskiego Parku Nagodowe-
go.

.... rekord! dwie pidżama party na jednym wy-
jeździe! BRAWO!

SZELEST W PYSZCZKU...

Mowa czasami sprawia trudności. Aby mówić poprawnie i pięknie musisz się starać. Spróbuj „połamać” sobie język i wypowiedz poniższe zdania. Zaczynaj powoli każde zdanie i powtarzaj je kilkakrotnie, następnie ćwicz coraz szybciej. Staraj się wypowiadać każdą głoskę.

Cóż, że nie czyżyk.

Suchą szosą Sasza szedł.

A po suszy szosa sucha.

Rewolwer wyrewolwerował się w rękach rewolwerowca.

Jola lojalna i Jola nielojalna.

W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie.

Chrząszcz brzmi w trzcinie - świerszcz strzyka za ścianą.

Wyindywidualizowaliśmy się z rozentuzjasmowanego tłumu.

Z czeskich strzech szło Czechów trzech.

Koszt poczt w Tczewie.

Korale koloru koralowego.

Zmiażdż dżdżownicę.

Przeleciały trzy pstre przepiórzyce przez trzy pstre kamienice.

Wpadł ptak w dół.

Nie spłynie na nas z niebieskiej tęczy na ziemi pokój

Nie marszcz czoła (gwałtownie i gniewnie).

W puszczy usłyszano chrzęst oręza (dobrze zaznaczając głoski szumiące).

Tracz tarł tarcicę tak takt w takt, jak takt w takt tarcicę tartak tarł (szybko).

Zapłać należność dentystce (głośno).

Zgódź się do dworu za zarządzającego (bardzo szybko).

Wnet drugi jeździec spadł z wierzchowca.

W pobliskim sklepie odbywa się skup butelek.

POWODZENIA!!

Redakcja

KĄCIK

On my holiday I went to many places. First I went to Legnica to visit my family. Then, I went to the Theatre Camp with Ola Ciećwierz, Ola Januszevska, Julka, Dorotka, Tosia, Karolina Zawistowska, Mrs. Monika Rowińska, Miss Ewa Pielacińska, Mrs. Bożena Pielacińska and Mr. Jerzy Łazewski. I sang, danced and prepared a performance about women in a jail. After that I went to Mallorca where I swam in the sea and in the pool, and I was sunbathing. As well on Mallorca Island I ate delicious food! Then I went to Wojkowa in the Beskidy Mountains. I was hiking and doing many trips to the mountains. I played badminton, ping-pong, volleyball and football. And I backed sausages on the bonfire. I also played games on Play Station2. After that I went to Puszno Skokowskie to see my cousins. Bartek and I caught frogs. And that is how I spent my holiday.



by Ola Kureń, 6a



On holiday I was at a camp 'Wędrowniczek' in Kamianna, near Krynica Zdrój. That was a photographic camp. The teacher was a photographer that came there with his wife and his baby daughter. I was in 4-bed room, where was Iwo, a boy from the photographic camp too, Damian and Kuba, 2 boys from swimming and cycling camp and I.

There were two groups: one took photos in the morning, and one in the afternoon. On Friday my parents arrived to Kamianna and whole Saturday I spent with my parents on a trip around the Beskidy Mountains. On Sunday my parents left Kamianna. On Monday my friends and I went to a rope park in Rytro and we spent there for over 5 hours! Next, we went to Stary Sącz to do shopping on its market-place. On Saturday we went back to Warsaw and we met our families.

by Jacek Olczyk, 6b

My ANGIELESKI holiday

This year I had a lot of fun on my holiday.

First of all I was in Holland with my friends-Philip and Lucas and our mums. First week I spent in Amsterdam and Egmond aan Zee. Aan Zee means at the seaside. In Amsterdam I saw the Museum of Ancient Art and many other museums. At the seaside I spent my time at the beach and I did sports there with my friends. I also met my family. Next week I spent at Ameland, which is a little island. Everyday I went to outdoor swimming pool.



After Holland I spent three weeks in France, in Nice. I had a lot of free time there.

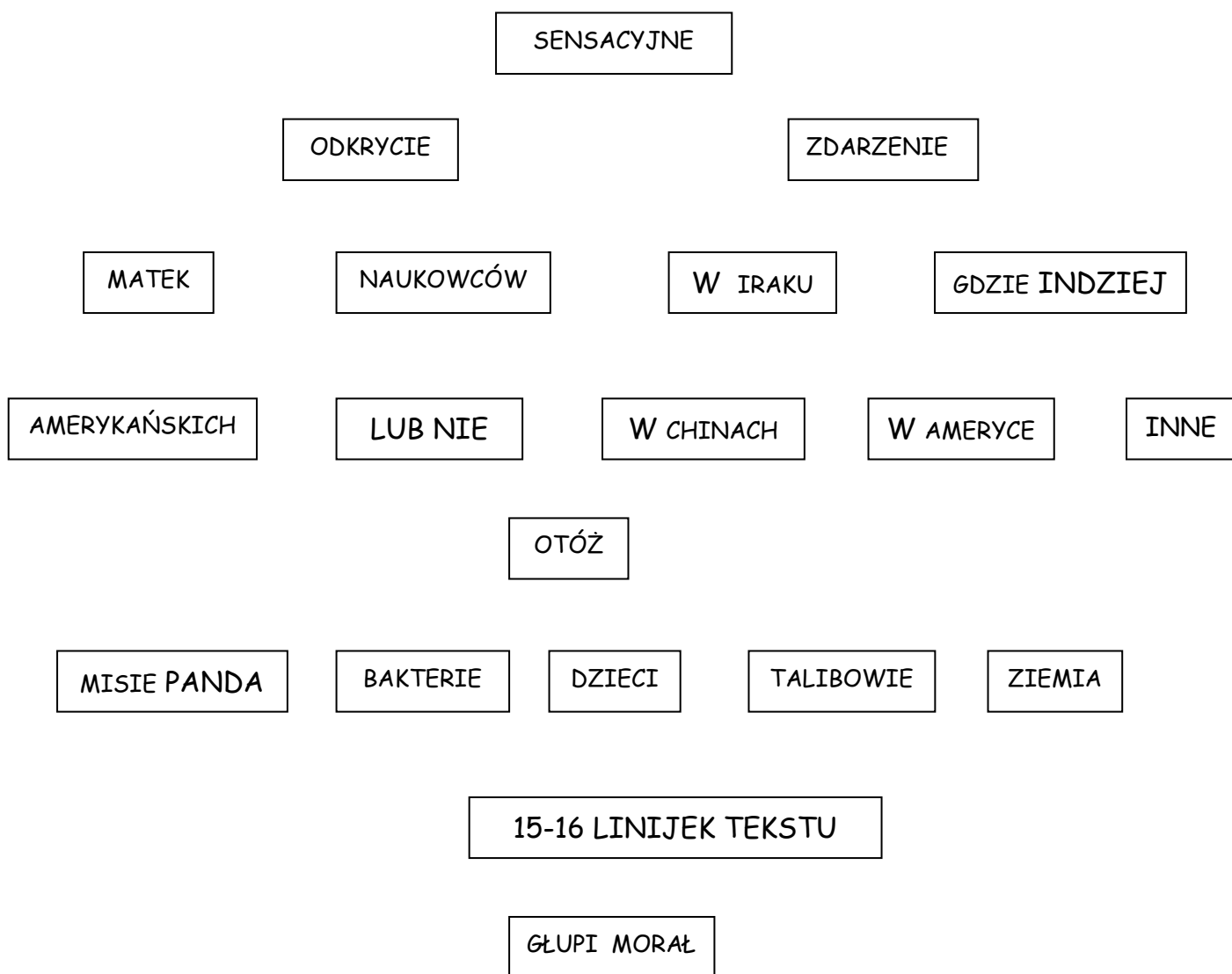
Later I went to the Dance Camp. I danced a lot and I met many nice people there. My holiday was perfect!

by Kasia Soszyńska

Już to gdzieś widziałem, czyli schematyczność tekstów.

Już wiele lat temu, dzięki S. Lemowi, udowodniono, że świat powieści SF rządzi się ściśle określonymi prawami. Eksperyment przeprowadzony przez redakcję udowodnił, że również inne gatunki są ściśle schematyczne. Mam nadzieję, że niniejszy artykuł otworzy Wam oczy na ten fakt.

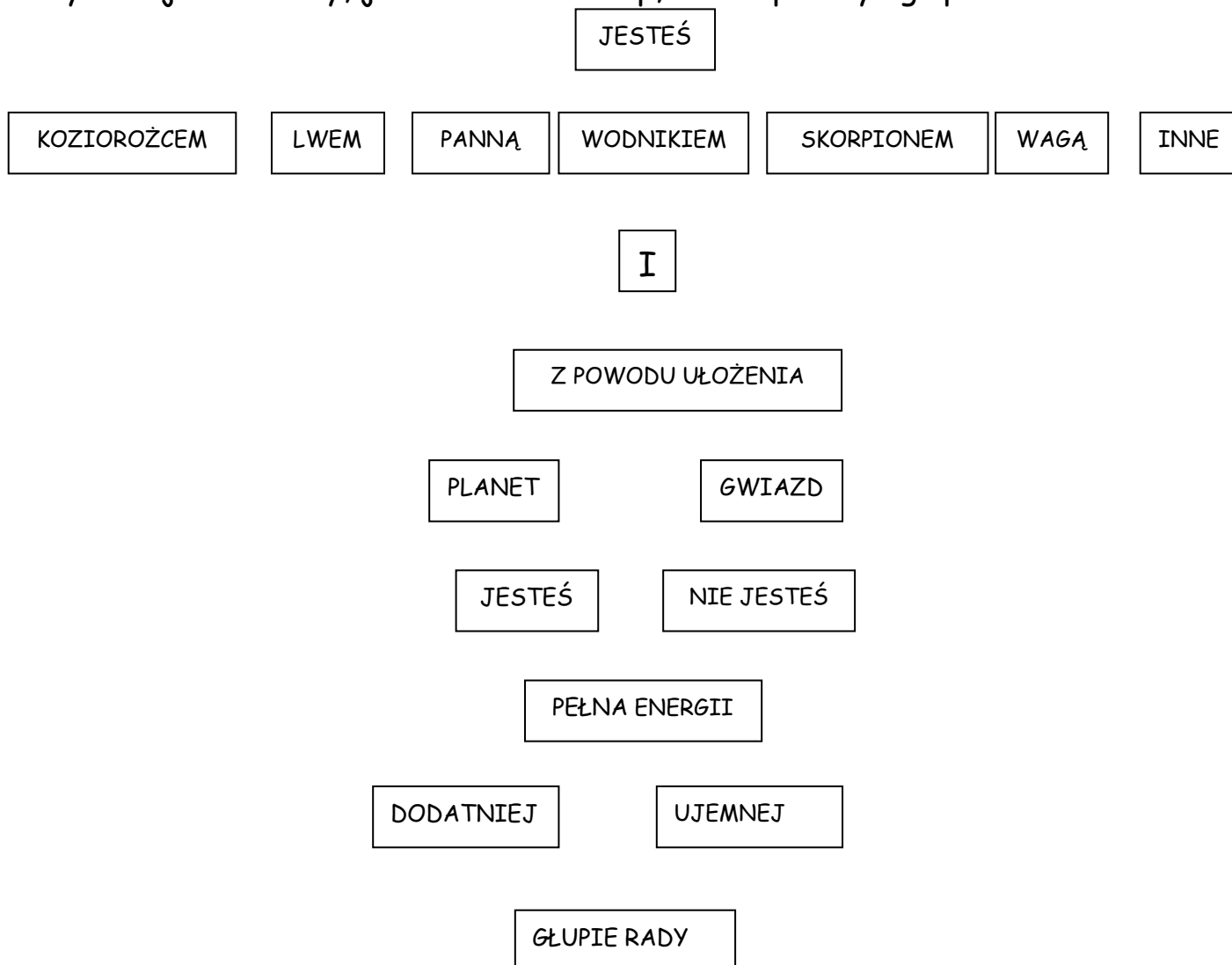
Przyjrzyjmy się mechanizmowi artykułu:



Tak więc, artykuły są w większości schematyczne, zazwyczaj przekazują też podobne treści, np. w pismach naukowych opisywane są wulkany i czarne dziury, a w pismach młodzieżowych nierzadko pojawiają się horoskopy,

do niczego nie służącej- ogłupiające tylko czytelników, z których wielu i tak nie ma- za przeproszeniem- wysokiego poziomu IQ.

Przy okazji zobaczmy, jak działa horoskop, ten wspaniały ogłupiacz...



Mógłbym Cię, łaskawy nabywco pisma, zanudzać schematami, jednakże jestem miłościwy i od razu przejdę do prawienia morałów. Czy to, że większość książek jest schematyczna znaczy, że mamy przestać pisać opowieści?

Oczywiście, że nie! Mimo podobieństw, każda książka jest inna, dzewko schematu ciągnie się milami w każdą stronę, a każdy pisarz jeszcze poszerza możliwości, wypróbowywane są całkiem nowe kombinacje, a strumień nowych książek nigdy nie wysycha. Dlatego, czytelnicy, czytajcie, piszcie i bądźcie czytani!

By Michał Jerzy Zapła

Co by było gdyby?

1. Do drzwi puka nieznajomy i pyta, czy może skorzystać z telefonu:

- Otwierasz drzwi i nie myślisz co dalej.
- Krzyczysz histerycznie i płaczesz do utraty tchu.
- Odmawiasz mówiąc, że nie wolno ci wpuszczać nieznajomych.

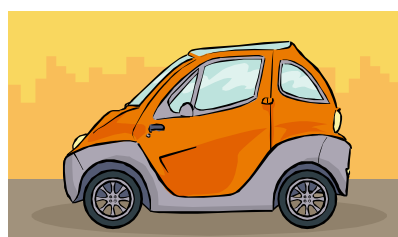


2. Zgubiłeś się w centrum handlowym i nie możesz odnaleźć rodziców:

- Biegasz na oślep.
- Szukasz pana z ochrony sklepu i tłumaczysz, że się zgubiłeś.
- Płaczesz tak głośno, że nie potrafisz wytłumaczyć co się stało.

3. Ktoś podjechał samochodem i zapytał cię o drogę, powiedział, że nie słyszy co mówisz i poprosił, byś podeszła bliżej:

- Podchodzisz bez wahania.
- Pokazujesz drogę i odchodzisz czym prędzej.
- Wsiadasz do samochodu.



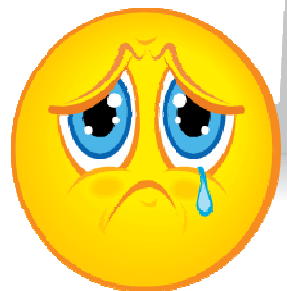
*Zaznacz odpowiednią odpowiedź, a może Twoja koleżanka myśli inaczej? Prze-
dyskutujcie to.*

Wady i zalety okresu dojrzewania...

Wszyscy zaczynamy powoli dojrzewać. Zmianom nie ulega tylko ciało, ale też nasza psychika. Zdecydowanym minusem są wypryski, pojawiające się na całej twarzy. Niektórzy pewnie będą mieli wrażenie, że wszyscy się na nich patrzą. Wypryskom można zapobiec. Wystarczy codziennie myć twarz specjalnym mydłem. Dojrzewanie psychiczne może być zarówno plusem i minusem. Rodzice zaczynają cię traktować jak „bardziej dorosłego”. Poczucie, że nie jesteście już mali, lecz spadnie na was dużo obowiązków. Rodzice będą dawali wam coraz trudniejsze zadania i będą od was wymagać coraz więcej rzeczy. Kiedy ktoś z waszej rodziny umrze rodzice nie będą ułagadzać tego tak mocno, jak kiedyś. Będą też wymagali od was więcej zrozumienia, gdy będziecie musieli zostać w domu lub, gdy nie będą mogli gdzieś z wami pójść. I dobrze. Jest to plusem.



W okresie dojrzewania zacznie nam bardzo zależeć na relacjach z przyjaciółmi. To z nimi wybierajcie się teraz do kina, a nie z rodzicami. Warto mieć osobę, której można wszystko powiedzieć. Podzielić się z nią szczęściem i smutkiem, rzeczą intymną jak i osobistą. Powiedzieć tajemnicę lub rzecz, której się wstydzimy. Taka osoba pomoże ci przejść przez okres dojrzewania, aż staniesz się dorosłym obywatelem. W okresie dojrzewania twoje emocje mogą zacząć wariować, co wywoła np. płacz. Nie martwcie się chłopcy, nie będzie to skaza dla waszej męskości.



Mimo, że ten okres, wiecie jaki, może wydawać się trudny, nie jest on taki straszny jak wszyscy mówią to po prostu kolejna zakładka naszego życia, którą musimy przejść.

by Jan Marszałek 5a

Moi kochani uczniowie z klas piątych odwiedzili w tym roku Wielkopolskę i odkrywali jej tajemnicę. Dla niektórych był to powrót w rodzinne strony i dziecięce czasy. Przeczytajcie, chociaż lepiej byłoby posłuchać, jak przepięknie brzmi gwara poznańska. Może i Wy pokochacie nasz wyjątkowy język polski ze wszystkimi dialektami i gwarami jak ja?

Ela Szczecina

Godej po naszymu, czyli blubry Michała o wycieczce do Poznania

Gdzie ja wszędzie nie byłem!

Ostatnio pojechałem do Poznania, aby zwiedzić to piękne miasto i okolicę oraz posłuchać gwary poznańskiej.

Klajdnąłem się, jak do ośpic, na głowie – boba, na kluce – bryle, porzónna katana. Pojechałem. A w Poznaniu pełno wiary. Wsiadłem do bimby i ruszyłem zwiedzać miasto. W bimbie złapał mnie kanar, a ja bejmów nie miałem, co by zabulić. Widocznie zapomniałem zabrać z domu. Zrobiłem się na kalafie czerwony, bo to poruta. Kanar spisał mnie i pojechałem dalej. Dobrze, że nie schwycił mnie za chachoł i nie wyćpił z tej bimby. Wysiadając, o mało co nie wykoprtłem się. Ruszyłem na szage bez park do ciotki Fruncki, która mieszkała w tym fyrtilu Poznania.

Ciotka czekała już na mnie z obiadem. Na pierwsze danie były ślepe ryby z myrdyrdą lub rumpuć – do wyboru, na drugie – kawał pieczonego chabasu, mączyte pyry i szagówki, które tonkaliśmy w sosie oraz galarypa i szabel z tartą bułka. Na deser ciotka podała szneki z glancem, placek na młodziach oraz owoce: angryst, świętojanki, druzgawki i jabza. Był również korbol z kompotu. Poprosiłem, aby na podwieczorek ciocia upitrasila plendze z dżymem. Dawno ich nie jadłem, a bardzo lubię. Jedza była palce lizać! Cała famuła się najadła, a nawet zostało trochę dla kejtra i kociambra. Potem pomyli my razem statki.

Od ciotki pożyczyłem trochę siana i pojechali my baną do famuły do bambrejewa. Wysiedli my na stacji, ale jeszcze kawał drogi musieli my iść na szagę bez pole. Po drodze minęliśmy bożą mękę, wszędzie pachniało hycką. Wuja musiał zakurzyć ćmika, bo wszędzie latały nygi i okrutnie kasały. Nad polem fyrały glapy. Dylali my więc migiem bez to pole, bo głód my już mieli

porzónny. Tuż przed domem wdepli my w jakąś glajdę i potknęli o jakieś kamloty, aż nabilem sobie wielkiego biniola. Weszli my do domu. Dobrze, że brachol ciotki nahajcował w piecu, bo na dworze ziąb się zrobił okropny. Jupki świgli my na ryczkę, a na giry założyli laczki. Jedza już na nas czekała. Kolacja była wyborna: sznytki wiejskiego chleba, galart, gzik, kaszoki, lebera, re-dyski i smalec zez skrzeczkami. Potem zjedliśmy jeszcze po kawałku makocza. Nababali my się i nachichrali, jak by nas kto pod girami gilgotał. Na stole w wazonie stały kolorowe macoszki i modraki.

Kuzaj churchotał jeszcze trochę, bo ponoć na wczesną wiosną wlaź w jakąś berbeluchę i giry przemoczył. Dawnośmy się nie widzieli, toteż blubrali my aż do północy. Chcieli my się wymienić numerami telefonów, ale złamał się ołówek. Dobrze, że kuzaj miał ostrzytko, to my na kartkach nagrygolili swoje numery.

Następnego dnia garowali my w wyrach aż do południa. Potem wypili my jakąś lurkę, zjedli po sznytce chleba ze smaloszkiem i skrzeczkami i słuchali blubrów brachola ciotki. Gadał, jak kiedyś w antrejce na ryczce stały pyry w tytce, przyszła niuda wpucła pyry, a w wemborku myła giry. Spytałem, czy to tak może być, ale wszyscy zaczęli się chichrać, aż kalafy zrobiły im się czerwone od tego rechotu. Potem zjedli my obiad. Ciotka upitrasila ajntopf. Na deser zjedli my druzgawki i trochę świętojanek zez cukrem i bitą śmietaną.

Wychodząc z domu spostrzegłem na półce taki śmieszny ajzol, to znaczy dynks. Nie wiedziałem, co to jest, więc pytam kuzyna. Okazało się, że jest to funcka, którą kuzaj dostał od gwiazdora.

Zrobiło się późno, toteż dylali my na szagę bez pole, aż nas kejtry goniły. Dobrze, że my zdążyli na banę do Poznania. Na miejscu za pożyczzone od ciotki bejmy, lajsnąłem sobie w składzie modne pory. Nie wiedziałem, ile ten zakup uczyni, ale siana starczyło mi, a nawet zostało trochę reszty.

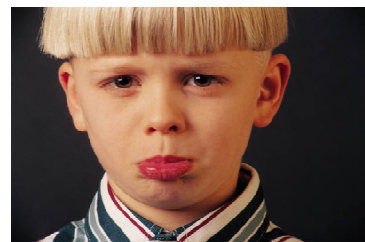
Gdy byli my już w domu, ciotka zeszła do sklepu i przyniosła wielką kistę i jakieś stare klunkry. Mówiła, że przydadzą jej się zaś potem. Uślabrała się przy tym porzónnie.

Wypili my jeszcze razem herbatę – lurkę i trzeba było rychtować się do drogi. Rug – cug spakowałem swoje lomp. Ciotka glendziła jeszcze, że tak prędko wyjeżdżam, ale musiałem wracać do domu. Zadzwoniłem po dryndę, co by zdążyć na banę do Warszawy. Na drogę ciotka dała mi jeszcze w tytce glubki – prosto od bambrów. Wszystko było rychtyg. Kupiłem gazetę. Stało tam napisane, że... Ale szkoden – goden – na ten tematen! Po drodze czytałem gazetę i cyckałem karmelka – coraz barzy kwaskowatego. Żał było wyjeżdżać z gościnnego Poznania. Kielczyłem się sam do siebie na wspomnienie bambrejewa.

by Michał Borowski, 5a

KTO SIĘ PRZEZYWA SAM SIĘ TAK NAZYWA...

Czy spotkała Cię kiedyś taka sytuacja, że ktoś Cię przezywał, a Tobie było tak bardzo, bardzo przykro? Było Ci przykro, bo nikt nie stanął w Twojej obronie, a wszyscy śmiali się z głupiego żartu? To zrozumiałe, że było Ci smutno i żal. Ten kto Cię przezywał chciał **celowo wyrządzić Ci krzywdę**. Tak, pomimo tego, że Cię nawet nie dotknął, wyrządził Ci krzywdę. Pół biedy, gdy przezwisko było powiedziane od tak sobie i w gruncie rzeczy do niczego się nie odnosiło. Gorzej, gdy wyśmiewano Twój wygląd (np. „ty grubasie, brzydalu, piegusie”), Twoje ułomności („ty jakało, zezolu, okularniku”), Twoje nazwisko lub Twój stan posiadania („ubierasz się niemodnie”).



Co zrobić, gdy usłyszymy jak inni przezywają Twojego kolegę lub koleżankę? Jeżeli z tymi osobnikami można dyskutować spróbujmy im wytłumaczyć, że tak się nie postępuje. Ale pewnie jest tak, że nic nie dociera do ich tępych łepetyn. Jeżeli są agresywni, nie ryzykujemy bójkii, oddaliśmy się, zdrowie jest ważniejsze. Jest jeszcze jeden sposób, przezywać przezywającego boleśniej i ostrzej, ale czy to dobry sposób? Osądźcie sami.

Co zrobić, gdy ktoś uparł się i dręczy nas wyzwiskami? Spróbuj nie zwracać na to uwagi. Pierwsza sprawa to mieć **POCZUCIE WŁASNEJ WARTOŚCI!**



Myśl o sobie: jestem wspaniały, bo postępuje uczciwie. I nie jest ważne, że jesteś słabszy czy brzydszy do innych. Jesteś sobą i to jest piękne. Jesteś jedyny, niepowtarzalny i jeśli masz oddanego przyjaciela, to uśmiechaj się i nie zrażaj się niepowodzeniami. **ALE UWAGA!** Jeśli jesteś świadkiem, że ktoś dręczy inną osobę przezwiskami, poniżej ją, to koniecznie zgłoś to zaufanemu nauczycielowi.

KTO SIĘ PRZEZYWA, SAM SIĘ TAK NAZYWA!

PRZEWISKO SIĘ ODWRACA I DO CIEBIE WRACA!

WŁAŚCICIEL CHORUJE I PRZEWISKO NIE PRZYJMUJE!

WŁAŚCICIEL WYZDROWIAŁ PRZEWISKA PRZYJMOWAŁ!

Uczniowie anonimowo odpowiedzieli na pytania: „Czy ktoś Cię kiedyś przezywał i jak?”, „Jak się wtedy czułaś/czułeś?”, „Jak twoim zdaniem należało postąpić?”, „Jak postąpiłaś/postąpiłeś?”.

Odpowiedzi uczniów:

Uczeń nr 1- Byłem przezywany Beczułka. Było mi wtedy bardzo smutno. Powinienem skopać przezywających, lecz też ich przezywałem.

Uczeń nr 2-Koledzy z osiedla przezywali mnie grubas. Było mi wtedy przykro. Powinienem od nich odejść i się z nimi nie zadawać i tak zrobiłem.

Uczeń nr 3- Rówieśnicy przezywali mnie surykatka. Czułam się śmiesznie. Nie przejmowałem się tym.

Uczeń nr 4- Byłem przezywany Debil. Nie czułem nic specjalnego, bo jestem do tego przyzwyczajony. Powinienem pójść w tej sprawie do nauczyciela, a nic nie zrobiłem.

Uczeń nr 5- Koledzy przezywali mnie Nieuk. Czułam się okropnie. Powinnam to powiedzieć pani i tak też zrobiłam.

Uczeń nr 6- Siostra przezywała mnie Głupia. Czułam się normalnie. Powinnam zostawić ją w spokoju, lecz przezywałam ją.

Uczeń nr 7- Przezywano mnie Pałka. Chciałem ich bić, lecz przywykłem. Puściłem to mimo uszu.

Jan Marszałek 5a

Świat zagadek

Był sobie pan co jechał do New Yorku i spotkał faceta co siedem miał żon, każda żona miała siedem worków, a w każdym worku miała siedem kotków. Każdy z kotków miał siedem zabawek. Ile ludzi jechało do New Yorku?



Czterej sportowcy amatorzy, panowie Abacki, Babacki, Cabacki i Dabacki, zorganizowali między sobą współzawodnictwo w biegu na sto metrów. Niestety bieg odbył się bez sędziego i po przekroczeniu linii mety:

- pan Abacki powiada, że Cabacki był pierwszy, Babacki zaś był drugi;
- pan Babacki powiada, że Cabacki był drugi, Dabacki zaś był trzeci;
- pan Cabacki powiada, że Dabacki był ostatni, Abacki zaś był drugi;
- pan Dabacki nic nie mówi, milczy. Każdy ze sportowców podał dwie informacje - jedną z nich prawdziwą, jedną - fałszywą. Jaka była w rzeczywistości kolejność na mecie.



Dziewczynka miała sześć zapalek, bo to była bardzo biedna dziewczynka z zapalkami. Chciała je sprzedać bardzo bogatemu królewiczowi.

Ale on powiedział: Zrób z tych zapalek cztery trójkąty a ożenię się z tobą i będziesz miała całe królestwo. Ponieważ była to dziewczynka biedna ale z wyobraźnią, zrobiła to bez trudu. Jak?

Odszyfruj poniżej umieszczony liścik miłosny pisany od chłopaka do dziewczyny

ŁREJCPC ŁCUXI!

SKUBG FR EKGDKG WR ER RF FCYPC EJEG EK SRYKGFBKGE:

ŁREJCO EKG!!!

WYRL CFCO

Rozwiązania zagadek wysyłajcie na adres mailowy: gazetazrogami@o2.pl

CZEKAJĄ NAGRODY!

Zwierzęta naszych

Założę się o co tylko chcecie, że nie wiecie, jakie zwierzęta domowe mają Wasi nauczyciele. Ale co to za problem dla szkolnych reporterów, czytajcie i spadajcie ze stołków ze zdumienia!

Wywiady:

Pani Małgosia Cieślak, nauczycielka plastyki:

Reporter: Jakie ma Pani zwierzę w domu?

P. Małgosia: Mam dwa koty. Nazywają się Esme i Lili

R: Jakiego są koloru i jaką mają rasę?

P.M: Są to koty brytyjskie krótkowłose. Esme jest niebieska, a Lilia jest lilowa

R: Czy sprawiają Pani kłopoty?

P.M: Nie.

R: Czy pamięta Pani jakąś śmieszną historię, którą one wywi-
nęły?

P.M: Gdy się przeprowadziłam do nowego domu siedziały za
zmywarką. Nie można ich było wyciągnąć.

R: Cz może Pani podać jakiś przykład, kiedy Pani zwierzęta
podniosły Panią na duchu?

P.M: Esme często przychodzi mi do łóżka i mruczy. Bardzo to lubię.



Pani Małgosia Wieteska, nauczycielka przyrody:

Reporter: Ile ma Pani zwierząt?

P. Małgosia: Mam dwa koty

R: Jak się wabią i jakiego są koloru?

P.M: Bolek i Lolek. Lolek jest rudo-biały, a Bolek jest szary prę-
gowany

R: Od kiedy je Pani ma?

P.M: Mniej więcej od roku.

R: Co lubi Pani najbardziej w swoich zwierzętach?



nauczycieli

P.M: W Lolku to, że ma zwariowane pomysły, a w Bolku że jest pieszczoszkiem.

R: Czym się charakteryzują?

P.M: Są swoim przeciwieństwami.

Pani Gabrysia Momotniuk, nauczycielka
polskiego

Reporter: Jakie ma Pani zwierzę?

Pani Gabrysia: Mam kota, czarnego dachowca

R: Jak się nazywa?

P.G: Tytus.

R: Jak długo go Pani ma?

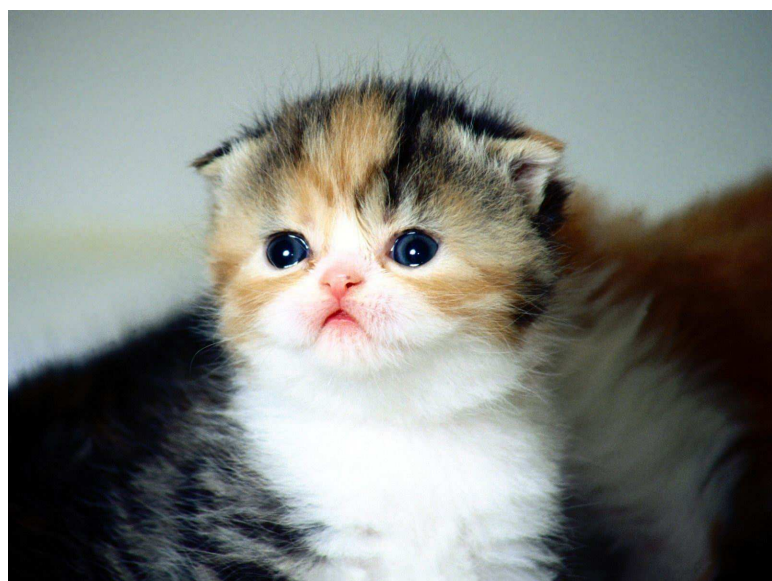
P.G: Od roku.

R: Czy sprawia Pani duże kłopoty?

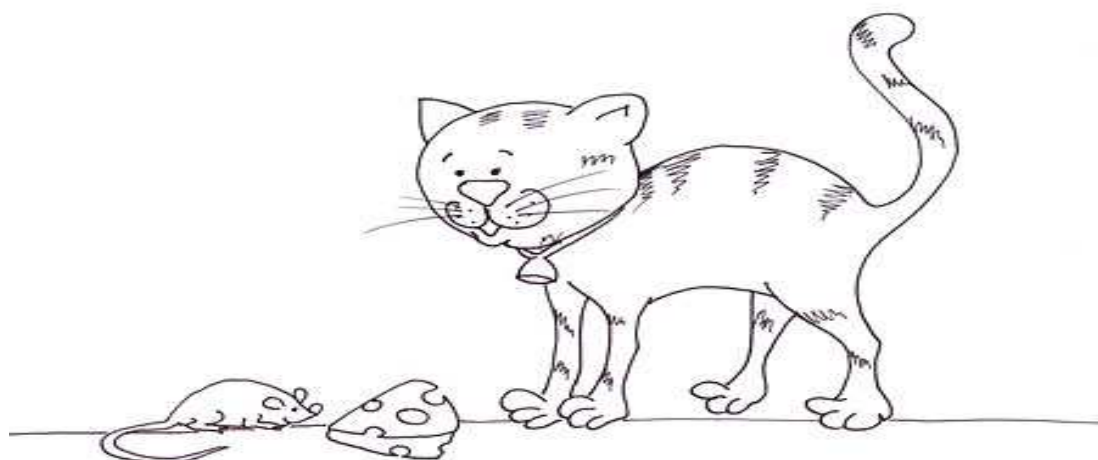
P.G: Tak, jest strasznym łobuziakiem.

R: Czy lubi się Pani nim zajmować?

P.G: Lubię.



Wywiady przeprowadził Jasiek Marszałek 5a



RZECZ

Gazetka z Rogami spróbowała odpowiedzieć na pytanie:

Co to jest plotka?

Opinie uczniów szkoły podstawowej:

Magda Dziubińska 5a - Przekręcone zdanie wypowiedziane przez głupich ludzi.

Krzyś Kalisiak 4b - Przestanie niestworzonych historii.

Kasia Ryniewicz 5b - Kiedy ktoś coś usłyszał i przekazując, przekręcił.

Martyna Kapełus 4b - Coś na przykład takiego: Moja koleżanka powiedziała, że wszystko co różowe się psuje, a to nieprawda.

Piotr Książczak 5a - Nieprawdziwa wiadomość roznoszona przez większość uczniów naszej szkoły.

Maks Kluczek 5a - Rzecz usłyszana przez osobę i/lub totalnie zmyślona.

Marta Czeladzka 4a - Coś co jest bardzo złe.

Wojtek Olszewski 5b - Głupie, nieprawdziwe słowa przekazywane przez ludzi.

Po co ludzie plotkują?

Opinie uczniów szkoły podstawowej:

Magda Dziubińska 5a - Żeby mieć zabawę.

Agata Konieczka 5b - Aby sprawić przykrość komuś innemu.

Gosia Adamiec 3a - By dowiadywać się różnych nieprawdziwych rzeczy.

Oliwia Stankiewicz 4b - Bo chcą się zemścić na danej osobie.



o plotce

Dominik Nowakowski 5b - Żeby dowiedzieć się różnych rzeczy.

Agata Basak 5b - Niektórym to sprawia frajdę.

Marek Jaźwiński 4b - Żeby mieć satysfakcję ze śmiechu innych ludzi.

Arek Przeczka 6a - Żeby komuś zaimponować.

Plotka to bardzo zła rzecz, która może wyrządzić wiele złego. Gdy ktoś się dowie, że plotkujesz, to nie licz na zaufanie innych. I zapamiętaj na całe życie podstawową zasadę:

O NIEOBECNYCH MÓWIMY DOBRZE, ALBO WCALE!

Gdyby osoba dowiedziała się, że mówi się o niej źle, byłoby jej smutno. Gdy oczerniasz osobę bez jej wiedzy, nie dajesz jej możliwości obrony i postępujesz trochę jak tchórz. Poza tym tchórzysz, nie mając odwagi powiedzieć jej tego prosto w twarz, co także nie jest dobre. Złe myśli na temat danej osoby zachowaj dla siebie.

Jak walczyć z plotkarzami?

Myślę, że plotkarze są sami w sobie tak żałośni, że nie warto ich dodatkowo pograżać. Omijajcie ich z daleka, bo nie warto zadawać się z ludźmi bez honoru.

Jasiek Marszałek 5a



ŁAKOMCZUSZEK

Poradnik kulinarny

Oczywiście, że wiem jak się odżywiać. Skąd wiem? Też pytanie, patrzę jak w czasie przerwy opychacie się batonikami, chipsami i gumami do żucia. A czy wiecie, że takie odżywianie nie ma nic wspólnego ze zdrowiem? Nasz dział pomoże wam przejrzeć na oczy.

Dziś super zdrowy koktajl bananowo- jabłkowo- ananasowy!

Potrzebujemy do niego: ananasy z puszki, 2 obrane banany i 2 obrane, pokrojone w ćwiartki jabłka. Do tego 4 jogurty o smaku naturalnym no i przydałaby się mamusia szczególnie dla tych, co się boją miksera, albo mikser boi się ich. Miksujemy to wszystko końcówkami do koktajli, wlewamy do szklaneczek, pijemy ze smakiem. W tym momencie wstępują w nas takie siły witalne, że grypa ucieka przed nami gdzie pieprz rośnie.

I jeszcze jeden przepis, ale to taki, że ślinka leci na samo jego czytanie.

Banany w czekoladzie z lodami waniliowymi.

4 dojrzałe banany,
tabliczka czekolady,
kubeczek śmietanki kremówki,
500g lodów waniliowych.

Myjemy banany i obieramy ze skórki przekrawamy na pół, kładziemy na talerzyki i posypujemy startą na tarce czekoladą. Miksujemy śmietankę i nakładamy starannie na banany na koniec dekorujemy nasze dzieło lodami. Mniam, mniam, mniam...

A na pożegnanie świetny tekst piosenki z porannej „Jedyneczki”, który z pewnością mógłby być hymnem wszystkich dzieci.

Nie chcę rano jeść twarożku,

Choć podobno zdrowy jest,

Wolę dropsy i lizaki,

Serek bardzo lubi pies.

Lubię chipsy, oranżadę,

Batoniki lubię też.

Jeśli chcesz być zawsze mały,

Od dziś przykład ze mnie bierz.

Nie wiem, czemu moje zęby,

Coraz częściej bołą mnie,

Czemu robią się w nich dziury,

Przecież pyszne rzeczy jem.

Lubię chipsy...

Redakcja